

Piotr Jaroszyński

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Ekologia: o dom dla człowieka

Główny ciężar tematów dotyczących ekologii koncentruje się dziś z jednej strony wokół różnych aspektów związanych z zagrożeniem i ochroną środowiska, a z drugiej z odpowiedzialnością czy wręcz winą człowieka za stan, w jakim środowisko to się znajduje, a jest to bardzo często stan degradacji. Do refleksji nad tym problemem angażowane są różne dziedziny wiedzy, ale także jest to pole ostrych sporów ekonomicznych, politycznych i nawet ideologicznych. Nie brakuje zaangażowania mediów. Można nawet odnieść wrażenie, że ekologia jest zarazem tematem naukowym jak i politycznym, medialnym i ekonomicznym, religijnym i ideologicznym, a momentami staje się wręcz jakimś „świętym tematem”, zarezerwowanym dla nielicznych lub ukazywanych jednostronnie.

Właśnie z uwagi na taką wieloaspektowość, interdyscyplinarność czy wielokulturowość, jaka towarzyszy debatom o ekologii, warto temat ten podjąć w ramach filozofii kultury i cywilizacji, bo to pozwala na zachowanie racjonalnego dystansu do sporu o tak wielkiej doniosłości zarówno teoretycznej jak i praktycznej. Dystansu, który mimo wszystko gwarantuje utrzymanie się w ryzach poprawności metodologicznej.

Historia i etymologia słowa „ekologia”. Wyrażenie to, choć brzmi jak słowo starogreckie, jest neologizmem. Powstało stosunkowo niedawno, bo w drugiej połowie XIX wieku, na bazie

dwóch słów „oikos” i „logos”, a ukute zostało w wersji niemieckiej przez Ernesta Haeckela (1834-1919) jako *Ökologie*¹. Słowo „ekologia” zawiera dwa składniki: „ekos” i „logos”. Drugie jest bardziej znane, ponieważ wchodzi w skład bardzo wielu neologizmów, które zaczęto tworzyć od czasów renesansu. Gdy starogreckie „logos” oznacza rozum, myśl lub słowo, to w wydaniu nam bliższym w słowach złożonych ma oznaczać naukę jak to widać w takich słowach jak psychologia, laryngologia czy ontologia, i wiele innych². A słowo pierwsze w słowie „ekologia”? Co to jest *eko*? To łacińska wersja greckiego słowa *oikos*. Jest ono zapisane po łacinie jako *oecos*, tyle że w wymowie greckiej *o* przeszło w *e*. Z *oikosu* powstał *ekos*³. To przyczyniło się do rozpowszechnienia słowa greckiego, ale wymawianego na sposób łaciński, w którym bez znajomości greki nie rozpoznajemy słowa greckiego⁴.

Haeckel nie poszedł drogą starogrecką, ale wykorzystał formę zlatynizowaną, żeby ją przekierować na inny sens niż zawiera słowo greckie: zawęził ją do wymiaru biologicznego ujętego w ramy materializmu, ewolucjonizmu i darwinizmu, gdzie zderzyły się ze sobą nauka i ideologia. To właśnie za sprawą Haeckela nie tylko powstaje słowo „ekologia” jako neologizm biologiczny, ale również jako słowo o mocnym podłożu filozoficzno-ideologicznym. Przecież materializm czy ewolucjonizm to nie są nauki biologiczne, to są nazwy albo systemu filozoficznego, albo jakiejś ideologii. Z faktu, że w jakiejś dziedzinie są obecne elementy nauki jak biologia czy matematyka nie wynika, że cała dziedzina jest nauką. Tak się dzieje z ekologią: wyrażenie „ekologia” nie jest pochodzenia starogreckiego, lecz zostało utworzone na bazie zarówno biologii,

¹ J. Zoń, *Haeckel Ernst, Heinrich Philip*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. IV, Lublin 2003, s. 171-173.

² J. Ferrater Mora, *On the Early History of „Ontology”*, „Philosophy and Phenomenological Research” 24 (1963), s. 36-47.

³ *Oikos*, Wikipedia, <https://en.wikipedia.org/wiki/Oikos>.

⁴ Taką sytuacją mam miejsce we współczesnym świecie zachodnim, w którym w procesie edukacji nie pielęgnuje się znajomości greki starożytnej.

jak i ze zideologizowanej filozofii w postaci materializmu lub ewolucjonizmu.

Aby uwolnić się od tego nalotu systemów filozoficznych i ideologii trzeba wrócić do źródłowego znaczenia słowa „oikos”. Jest to dom, który posiada człowiek. Nie przyroda, a więc rośliny lub zwierzęta, ale człowiek. Tylko człowiek posiada dom, a nawet można powiedzieć, korzystając z bogactwa niuansów języka polskiego, tylko człowiek posiada domostwo.

Co w takim razie składa się na takie domostwo? Rodzina, budynek na własnej ziemi, zwierzęta pozostające na usługach mieszkańców⁵. Więcej, dom jest rozpięty między ziemią i niebem, bo przecież dom, świat i wszechświat przeniknięte są bóstwami⁶.

Widać wyraźnie, że tak pojęty *oikos*, od którego wtórnie poszło łacińskie słowo „oecos” („oecus”), nie jest jednostką biologiczną. Jest to przede wszystkim jednostka kulturowa, której ma być podporządkowane to, co przyziemne. Ale tu właśnie w tej zamianie kategorii kulturowej na kategorię biologiczną, jaka miała miejsce w drugiej połowie XIX wieku, dokonał się olbrzymi przewrót semantyczny, który otworzył drogę do przemiany cywilizacyjnej. Przewrót ten odciął człowieka od kluczowej jednostki kulturowej, jaką był w kulturze zachodniej *oikos* grecki, dziedziczony później przez kolejne kultury posiadające poczucie wspólnoty rodzinnej w wymiarze właśnie kulturowym. Do takiej wspólnoty należał Rzym, następnie chrześcijaństwo, a wreszcie młodsze europejskie kultury narodowe, w tym również Polska.

Oikos obejmuje rodzinę, która posiada własne domostwo, na własnej ziemi, należy do wspólnoty o tej samej kulturze i jest

⁵ „... dom przede wszystkim i żonę. I wołu pług ciągnącego”, Hezjod, *Prace i dni*, 5. Ten fragment cytuje Arystoteles, ukazując najbardziej podstawowe wspólnoty jako środowiska społecznego życia człowieka, a wśród których na plan pierwszy wysuwa się rodzina, wspólnota rodzinna osadzona w realiach domu, ziemi i pracy. Arystoteles, *Polityka z dodaniem Pseudo-Arystotelesowej ekonomiki*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa PWN 1964, s. 5.

⁶ Ch.A. Pharaone, *Household Religion in Ancient Greece*, “Household and Family Religion in Antiquity”, ed. J. Bödel, S.M. Olyan, Blackwell Publishing 2008, s. 210-228.

przeniknięta tą samą religią. Religijność jest kategorią ponadbiologiczną i ponadzwierzęcą, ani rośliny, ani zwierzęta się nie modlą i nie stawiają ołtarzy⁷. To wydaje się oczywiste, ale dla kogoś, kto wyrasta w tradycji kultury klasycznej. Ta tradycja może w jakiejś mierze przesłaniać pojawienie się nowych trendów, które zmieniają radykalnie podejście do *oikosu*. Bo jak inaczej nazwać różnicę między *oikosem* jako siedzibą ludzką, harmonizującą naturę, ludzką rodzinę, kulturę i to, co boskie – a *oikosem* jako kategorią czystko biologiczną, a nawet w konsekwencji swego biologizmu immanentną? W przypadku nowego pojęcia ekologii, jakie pochodzi od Haeckela, ma miejsce redukcjonizm kulturowy, gdy ta kluczowa jednostka kulturowa, jaką reprezentuje *oikos* grecki, zostaje wyeliminowana. *Oikos* jako *ekos* zostaje przesunięty na poziom czysto biologiczny, nie tylko w wymiarze przyrodniczym, ale również w wymiarze ludzkim: to człowiek zostaje sprowadzony do biologii, a następnie staje się zagrożeniem dla tego, co biologiczne.

W ten sposób zagubiona zostaje istota *oikosu*, która jest światem swoiście ludzkim, ale skierowanym i odbierającym to, co jest wyżej, co jest boskie. Bez człowieka jako istotnie różniącego się od świata przyrody nie ma *oikosu*, tak jak nie ma *oikosu* bez odniesienia do tego, co boskie.

Greckie pojęcie *oikosu* wyraża architektura. Sercem greckiego *oikosu* był dziedziniec otoczony kolumnami – on wyznaczał najważniejszą dla domu główną przestrzeń sakralną, zwaną *mégaron*, reszta pomieszczeń była usytuowana wokół niego. Tam znajdował się ołtarz najważniejszego z bogów, jakim był Zeus⁸.

Strażnikiem domu był Zeus Ktesios i duchy opiekuńcze tego miejsca (*genii loci*). Ognisko domowe to Hestia, przodkowie

⁷ E. Anati, *La religion des origines*, tłum. z włoskiego P. Michel, Paris, Bayard 1999, s. 9-11.

⁸ K. Michałowski, *Jak Grecy tworzyli sztukę*, PWN Warszawa 1986, s. 33-36. P. Connolly, H. Dodge, *The Ancient City. Life in Classical Athens and Rome*, Oxford, New York, Oxford University Press 2001, s. 48-55.

i duchy opiekuńcze siedzące razem przy ognisku. U Greków w odróżnieniu od Rzymian, główni bogowie Olimpu, byli czczeni w kręgu rodzinnym. Ołtarz Hestii w domu zachowywał pamięć przeszłych i teraźniejszych pokoleń, wybiegał ku przyszłym. Zburzenie domu, zniszczenie ołtarza, który w nim się znajduje to przestępstwo, które domagało się surowej kary⁹.

W tym kontekście głębiej rozumiemy jak wrogie i obce naszej cywilizacji były nawały, które nadciągając ze Wschodu tylekroć niszczyły domostwa, krzyże, kaplice i świątynie w Polsce i na kresach Rzeczypospolitej. Tak destrukcyjne uderzenia w domostwa kultury zachodniej były wyrazem nie tylko furii niszczycielskiej, ale miały właśnie ten podkład cywilizacyjny. Chodziło o to, żeby zniszczyć tę najważniejszą enklawę kulturotwórczą, jaką był dom. Chodziło o zniszczenie ekologii człowieka Zachodu w wymiarze kulturowym. Bo właśnie poprzez tak pojęty dom kultura Zachodu mogła przekazywać z pokolenia na pokolenie swoje najgłębsze wartości kolejnym pokoleniom. I to też pozwala nam zrozumieć wezwanie do obrony domu (co symbolizował „próg domu” w *Rocie* Marii Konopnickiej). Dom to było dla Polaków coś więcej niż miejsce schronienia przed wiatrem, deszczem i śniegiem.

Ten schematyczny obraz *oikosu* daje nam wyobrażenie, co składało się na grecki *oikos*, czyli na klasyczną ekologię, której punktem wyjścia jest dom człowieka reprezentującego najwyższy poziom kulturowy lub dążącego do takiego ideału w zakresie organizacji całego domu, a więc i domostwa.

Mając na uwadze tak pojęty źródłowo dom – *oikos* jako jednostkę kulturową nie powinniśmy ślepo ufać współczesnej ekologii. Przede wszystkim jest ona podszyta różnymi ideologiami, w tym biologicznym i ewolucjonistycznym redukcjonizmem. Raczej powinniśmy odzyskać prawdziwą

⁹ S.K. Stowers, *Theorizing the Religion of Ancient Households and Families*, “Household and Family Religion in Antiquity”, s. 15.

oikologię, która ukazuje dom dla człowieka w rodzinie i pod opieką Boga.

Tymczasem współczesna ekologia nie dość, że sprowadziła potrzeby człowieka do poziomu biologicznego, to uległa na dodatek desakralizacji i dehumanizacji, a więc odrzuciła to, co boskie i to, co w człowieku najbardziej duchowe. Rozwija się taką wizję w ramach programów (projektów), które z jednej strony mają charakter utopijny, a z drugiej ideologiczny. Utopijny, ponieważ projekt ten odrywa społeczeństwo od istoty bycia realnym człowiekiem pozostającym w relacjach do innych ludzi, ideologiczny, ponieważ do takiego projektu dopasowywane są określone strategie działania. W konsekwencji człowiek ma być istotą bezdomną, pozbawioną rodziny i możliwości rozwoju dla najbliższego sobie środowiska, jakim jest środowisko rodzinne, a na dalszą metę narodowe. Środowiska takiego nie zastąpi ani jednostka administracyjna, jaką jest państwo, ani takiej społeczności, która jest głęboko zakorzeniona w dziejach i kulturze jaką reprezentuje naród. Samo państwo tak rozumiane ani samo społeczeństwo nie są w stanie stworzyć pełnej ekologii, której człowiek na odpowiednio wysokim poziomie kulturowym potrzebuje. Drogi starożytnej „oikologii” i współczesnej ekologii rozmiągają się i to w sposób radykalny.

Jakie znaczenie może mieć słowo „logos” w wyrażeniu ekologia? Może to być znaczenie metaprzmiotowe. I tak najczęściej bywa używane w przypadku neologizmów dwuwyrazowych, o czym już wspominaliśmy: psycho-logia, astro-logia, neuro-logia, a więc *logos* jako nauka o czymś, o psychice, o niebie, o układzie nerwowym. Ale może też być użyte w sensie przedmiotowym, gdy chcemy podkreślić obecność rozumu (racjonalność) w tym, na co rozum jest skierowany. Nie chodzi wówczas tylko o naukę o czymś, ale rozumność w czymś. Psychologia jest wówczas nie tylko nauką o psychice, ale w psychice odnajdujemy racjonalność, która polega na tym, że

psychika jest skierowana i kierowana przez coś wyższego od niej, a tym jest właśnie rozum. Można wobec tego zadać pytanie o sam *oikos*: co składa się na racjonalność *oikosu*?

Pytanie to jest kluczowe, bo ono dopiero pozwala szukać integralnej odpowiedzi na pytanie o istotę ludzkiego *oikosu*. Bo właściwie dlaczego już w punkcie wyjścia ten ludzki *oikos* ma być wyeliminowany w makroskali, a sprowadzony do mikroskali w wymiarze czysto biologicznym?

Współczesna koncepcja *oikosu*, która leży u podstaw ekologii posiada dwie cechy. Jedną to traktowanie elementów *oikosu* jako części określonego systemu. Mamy tu do czynienia z systemem, w który wkomponowane są wszystkie elementy. Miejsce substancji zajmuje system jako więź korelatów. Po drugie, jest to system całkowicie immanentny, bo żaden z jego elementów nie wykracza (nie transcenduje) systemu. Ekologia pojęta wspólnie dotyczy systemów zamkniętych. Natomiast ekologia ludzka opiera się na relacjach międzyludzkich, ale każda ludzka jednostka jest substancją, a ostatecznie bytem osobowym. Jako osoba jest otwarta, przekracza różne ograniczenia biologiczne, psychiczne, duchowe (poznawanie i miłość). Jest otwarta na Boga. *Oikos* człowieka nieskończenie przekracza *oikos* wszelkich pozostałych stworzeń. Próba zbudowania dla człowieka *oikosu* pozbawionego wymiaru duchowego i transcendencji jest w zasadzie zamknięciem człowieka w systemie totalitarnym. System taki jest jak dom bez okien. Taki dom nie jest domem, ponieważ do istoty domu należy nie tylko schronienie, ale zabezpieczenie i ukierunkowanie człowieka na transcendencję.

Ekologia może być potraktowana jako nauka, która bada najniższy poziom życia biologicznego, a może być też potraktowana jako nauka o różnych formach (systemach) organizacji życia aż po życie duchowe, a nawet „życie po życiu”. Każda z tych form zawiera wymiar wspólnotowy. Ale chociaż człowiek posiada życie wspólnotowe bogatsze od wszelkich

stworzeń, to jednak tylko człowiek przekracza wspólnotę. *Oikos* człowieka musi być z natury otwarty. Każdy wymiar życia człowieka musi mieć tę otwartość, jakiej nie posiadają inne stworzenia. I dlatego organizując *oikos* dla człowieka i *oikos* dla wspólnoty (jako rodziny rodzin), nie można odbierać człowiekowi potrzeby transcendencji. Przeciwnie, należy uważać, czy czasem w sposobie organizacji życia wspólnotowego nie wprowadzamy immanencji, która przekreśla istotę bycia człowiekiem.

A co z *logosem*? Jak słowo „*oikos*” zostało przejęte w taki sposób, żeby oderwać je od znaczenia pierwotnego, jakim było ludzkie domostwo, na które składała się własna ziemia, własny dom i jego wyposażenie, w którym było miejsce na środowisko ludzkiej rodziny i na *sacrum* – tak i słowo „*logos*”, które w pierwszym rzędzie oznaczało w tradycji greckiej rozum, zostało przekierowane na poznanie naukowe, przy dość wąskim paradygmacie tego, co uznane jest za naukę¹⁰. Ekologia w tym kontekście uzurpując sobie prawo do tytułu nauki stawała się zakładniczką *logosu* sprowadzonego koniec końców do ideologii. Ideologii dlatego, że ten typ poznania naukowego jaki forsowało najpierw oświecenie, a następnie pozytywizm, był narzucany odgórnie z racji pozanaukowych. Nowożytna koncepcja nauki nadawała się na narzędzie przemodelowania świata, człowieka i społeczeństwa. W tym kontekście eko-logia stawała się obowiązkowo narzucaną nauką przyrodniczą (zespołem nauk), która miała pomóc w realizacji takiego obrazu społeczeństwa ludzkiego, jaki w najwyższym stopniu przypomina jakąś odmianę społeczności o charakterze biologicznym¹¹.

A tymczasem grecki *logos* to coś więcej niż jakiś typ poznania naukowego. *Logos* to racjonalność przenikająca rzeczywistość, to źródło takiej racjonalności, to wreszcie kosmos i Bóg. Ale także swoisty tylko dla człowieka sposób

¹⁰ Paradygmat ten obejmuje głównie oświecenie i pozytywizm. P. Jaroszyński, *Człowiek i nauka*, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu 2008, rozdz. 7.

¹¹ Tamże

postępowania, w ramach którego najważniejszą rolę odgrywa logos poprawnie kierujący wszystkimi obszarami życia ludzkiego, takimi jak poznanie naukowe, moralność, wytwórczość, a wreszcie religia. Gdy więc mówimy o logosie greckiego *oikosu*, to musimy wziąć pod uwagę nie tylko naukowe badanie mikrośrodków przyrodniczych, ale nade wszystko racjonalność całej rzeczywistości w mikro i makroskali, racjonalność ludzkiej kultury, racjonalność *sacrum*. W każdej z tych sfer jest obecne odpowiednie środowisko, jest też obecny rozum. I dopiero wtedy przy tak racjonalnym, realnym i uniwersalnym podejściu można mówić o prawdziwej ekologii, ludzkiej ekologii.

Jest to środowisko ludzkie, uporządkowane zarówno w wymiarze horyzontalnym jak i wertykalnym. Horyzontalnym, gdy obejmuje środki do życia, ale uwzględniające cele, na które środki są skierowane, wertykalnym, gdy obejmuje cele życia ujęte w ich pełni. Na środki do życia składają się zasoby przyrodnicze i te, które są wytworzone przez człowieka (rzemiosło, technika). Na cele życia składa się cała kultura pochodna od człowieka z uwagi na ludzkie potrzeby duchowe, których ostateczne źródło wyrasta z otwartości na to, co boskie. Środki do życia to dobra materialne, które jako materialne mają służyć temu, co duchowe. Uporządkowanie środków i celów, tego co duchowe z tym co materialne jest zadaniem, którego spełnienie, ale i podtrzymywanie należy do ludzkiego *oikosu*, do prawdziwie ludzkiej ekologii.

Ostatnią sferą pozostającą w dyspozycji logosu jako przenikającego, ale zarazem i transcendującego pola ludzkiego życia – jest sfera mądrości. Sfera ta znajduje swe wyrażenie w kulturze greckiej, ale w czasach nowożytnych została zastąpiona kategorią systemu. Ale system, w sensie współczesnym, to pojęcie oderwane od rzeczywistości, to pojęcie, w którym podstawową rolę odgrywa nie prawda (zgodna z rzeczywistością), ale wewnętrzna koherencja. Tu zbiega się

pojęcie ideologii z pojęciem systemu. Tylko że koherencja, choćby najbardziej wyrafinowana (zwłaszcza dzięki zastosowaniu różnych systemów logiki i ontologii), nie daje mądrości. Mądrość bowiem jest całościowym rozumieniem bytu jako bytu, bytu realnego, a nie tylko zgodnością elementów systemu pozbawionego kontaktu z rzeczywistością, a co najwyżej usiłującego taką rzeczywistość – przecież bezskutecznie – wygenerować.

Ekologię ludzką musi wieńczyć zdolny do mądrości rozum, wtedy dopiero jednostka ludzka potrafi umiejscowić siebie zarówno w perspektywie horyzontalnej jak i wertykalnej. Dopiero wtedy można mówić o ekologii, dla której szukamy uzasadnienia i wyjaśnienia, szukamy kierując się klasycznym pytaniem mądrościowym: dla – czego? a następnie przyczynę tę rozbijamy na cztery przyczyny pomocnicze: przyczynę formalną, materialną, sprawczą i celową. Tylko dzięki szukaniu odpowiedzi na te jak najbardziej podstawowe pytania budujemy ludzki *oikos*, co prowadzi nas do ludzkiej ekologii, czyli takiej, w której znajduje się dom dla człowieka. Jest to dom, którego od wieków próbuje się człowieka pozbyć, zabierając mu uprawianą od pokoleń ziemię, zabierając mu rodzinny (rodowy) dom, narzucając bezbożny ateizm, a wreszcie odbierając człowiekowi rozum lub hamując możliwość jego rozwoju. Odbierając człowiekowi dom odbiera się mu również sąsiedztwo, a także ojczyznę, która kształtuje się pod wpływem miłości dojrzewających i przechodzących pokoleń, które wydają z siebie naród.

Prawdziwa ekologia nie może być głucha na takie zjawiska, nie może nie zadawać pytań, musi szukać odpowiedzi, gdy człowiek czuje się coraz bardziej zagubiony, a nie rozumie, że jest to wynik procesu odbierania mu ludzkiego domu. Ostatnią fazą takiej operacji jest właśnie pojawienie się ekologii, która skupiając się na mikrośrodowiskach przyrodniczych odwraca

uwagę od makrośrodków, których podmiotem i włodarzem jest człowiek.

Można oczywiście mówić o różnych typach „oikosu”, ale w sensie analogicznym, na czele z analogią atrybucji, czyli mając na uwadze najwyższy typ *oikosu*. Takim środowiskiem nie może być środowisko biologiczne, ograniczone i pozbawione samorefleksji. Takim środowiskiem może być tylko środowisko ludzkie, które choć zorganizowane immanentnie, to jednak potrafi przekroczyć samo siebie¹².

W czasach dość dużego zamętu pojęciowego i terminologicznego warto odzyskać pojęcie *oikosu*, by związać ekologię z człowiekiem, w której centrum znajduje się ludzki dom, rozumnie zorganizowany i otwarty na to co transcendentne. Takie było pierwotne znaczenie słowa „oikos”, do takiego znaczenia trzeba powrócić. Tym bardziej, że nowe pojęcie *oikosu*, które dziś jest lansowane i które dominuje zwłaszcza w dwuwyrazowych złożeniach jako ekologia, zostało odgórnie narzucone pod pozorem naukowości. Jego geneza tkwi jednak bardziej w ideologii niż w nauce. Ideologia ta to materializm i ewolucjonizm. Wyznaczone przez nie ramy są za małe, za ciasne i za sztywne na to, by uczynić je miejscem życia i rozwoju dla człowieka jako osoby. Gdy dom jest środowiskiem osób, wówczas jest to prawdziwy i w pierwszym znaczeniu ludzki *oikos*. O innych typach *oikosu* można mówić tylko w sensie analogicznym i w znaczeniu pomniejszonym. Tymczasem współcześnie pojęcie *oikosu* ujęte w ramy biologii pomniejsza albo wręcz eliminuje znaczenie *oikosu*. A dzieje się to pod presją różnych ideologii, do których odczytania nie wystarcza znajomość samej biologii, lecz potrzebna jest znajomość różnych

¹² Organizacja pszczelego roju, choć budząca podziw i jest inteligentna, pozostaje od milionów lat taka sama i nie jest w stanie przekroczyć samej siebie. Człowiek choć jest z natury nastawiony na życie w środowisku społecznym, to jednak może to środowisko zmieniać od wewnątrz albo do niego się dopasowywać. Może tworzyć różne ustroje polityczne jako różne formy organizacji. Człowiek może swoje środowisko zachować niezależniac się od otoczenia.

nurtów filozoficznych czy raczej parafilozoficznych, które po przeorientowaniu na cele praktyczne przybierają postać ideologii. Wówczas jednak ekologia gubi swoje główne centrum, jakim jest dom dla człowieka. A taki właśnie dom, na przekór współcześnie zideologizowanej ideologii, trzeba przywracać.

Bibliografia

Anati E., *La religion des origines*, tłum. z włoskiego P. Michel, Paris, Bayard 1999.

Arystoteles, *Polityka z dodaniem Pseudo-Arystotelesowej ekonomiki*, tłum. L. Piotrowicz, PWN, Warszawa 1964.

Connolly P., Dodge H., *The Ancient City. Life in Classical Athens and Rome*, Oxford, New York, Oxford University Press 2001.

Ferrater Mora J., *On the Early History of „Ontology”*, „Philosophy and Phenomenological Research” 24 (1963), s. 36-47.

Jaroszyński P., *Człowiek i nauka*, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2008.

Michałowski K., *Jak Grecy tworzyli sztukę*, PWN, Warszawa 1986.

Pharaone Christopher A., *Household Religion in Ancient Greece*, “Household and Family Religion in Antiquity”, ed. J. Bodel, S. M. Olyan, Blackwell Publishing 2008.

Stowers S. K., *Theorizing the Religion of Ancient Households and Families*, “Household and Family Religion in Antiquity”.

Zoń J., *Haeckel Ernst, Heinrich Philip*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. IV, Lublin 2003, s. 171-173.

Oikos, Wikipedia, <https://en.wikipedia.org/wiki/Oikos>.

Oikos: a household for a human person**Summary**

At present the notion of ecology is connected mainly with problems regarding threats to the natural environment. The word “eco” presumptively signifies the natural environment. To appreciate the significance of this prefix, “eco,” one should observe its origin in the Greek language. However, the Greek *oikos* primarily signified the human environment, and less the natural environment. For the Greeks, *oikos* referred to the organized household, a possession of land and dwelling, implying family and a way of life penetrated by *sacrum*. In other words, for the Greeks *oikos* was not reduced to a biological category. Instead, it mainly signified culture, a fact which should be remembered given that Greek culture is a fountainhead of Western Civilization. This background has been marginalized in the modern effort to turn ecology into an ideology (implicit with materialism, evolutionism, dehumanization, and atheism), reducing ecology to a subject of biology. Education will be well-served by restoring a sense of this classical meaning, especially since it implies the study of reasons to foster families. “Oikology” should overtake “ecology.”

Keywords: oikos, household, ecology, human person